GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr. pojedyńczy gr. 10.

Nro 74

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwrtalnie. — Opłata za insercję obwieszczeń po gr. 10 od wiersza mającego liter 50.

w Warszawie dnia 17 Marca 1831 roku we Czwartek.

Rzeczy krajowe.

Roskaz Dzienny.

W kwaterze głównéj w Warszawie d. 13 marca 1831 r.

Postępują na wyższe stopnie. W dyrekcji materjałów artyllerji, były podoficer artyllerji Alphonse, na podporucznika, bez płacy. W pułku 5 strzelców pieszych, podporucznicy: Szymański August, Uleniecki Ignacy, Gorecki Stanisław i Czerwiński Piotr, na poruczników. W pułku 2 strzelców konnych, porucznik Kroczyński Andrzej, dotychczasowy komendant gwardji honorowéj konnej, na kapitana, z liczeniem starszeństwa od dnia 6 lutego r. b. W pułku 4 ułanów, wachmistrz Potkański Ludwik, na podporucznika, z odkommenderowaniem do pełnienia obowiązków adjutanta polowego, przy jenerale dywizji Woyczyńskim. W pułku 6 ułanów, wachmistrz Pruszak Konstanty, na podporucznika, bez płacy, z przeznaczeniem do pełnienia obowiązków adjutanta polowego przy jenerale Skarzyńskim Ambrożym. Dowódzca pułku jazdy Kaliskiej, podpułkownik Dulski, na pułkownika, z przeznaczeniem na dowódzcę 2 brygady 2 dywizji, 1 korpusu jazdy. W szwadronach jazdy Poznańskiej, Wachmistrze: Ostrowski Seweryn, Garczyński Stefan, na podporuczników, z odkomenderowaniem do sztabu 1 korpusu jazdy, bez płacy. W pułku ułanów Krakowskich, wachmistrz Jlnicki Antoni, na podporucznika, z przeznaczeniem na adjutanta polowego przy jenerale brygady Sierawskim. Podoficer weteranów Kleczkowski Jakób, na podporucznika, z przeznaczeniem do korpusu pociągu żywności.

Przechodzą na majorów. W sztabie kwatermistrzostwa jeneralnego, kapitan Breza Józef. W pułku grenadjerów byłej gwardji, kapitan Soczyński Józef.

Wracają do służby i umieszczeni zostają. W artyllerji: były kapitan artyllerji Bem Józef, z zachowaniem starseństwa całej służby dawnej w stopniu kapitana, i z przeznaczeniem w stopniu majora natymczasowego dowódzcę baterji 4 lekkiej konnej. W sztabie dywizji 2 piechoty, uwolniony ze służby podporucznik Berowski Ignacy w tymże stopniu.

Wchodzą do służby i umieszczeni zostają. W pułku 8 piechoty linjowej, z pułku 22 piechoty, podporucznik Skrzynecki Ignacy, w tymże stopniu. W pułku 1 strzelców konnych, z oddziału złotéj wolności, porucznicy: Miecznikowski i Karęga, w tychże stopniach. Z pułku jazdy Augustowskiej, porucznik Dołasinski Rudolf, z przeznaczeniem na adjutanta polowego przy jenerale brygady Jankowskim. (Dokończenie nastąpi.)

Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy.

Gdy liczne doniesienia dochodzą że tak z broni uniesionéj z arsenału w dniu 29 listopada r. z. jako i po ostatnich bitwach, wiele broni od maruderów nabytéj, prywatne osoby, mieszkańcy na przedmieściach i starozakonni zatrzymują, wzywam wszystkich posiadających karabiny piechoty, kawalerji, pistolety kalibrowe, pałasze jazdy lub piechoty, ażeby takowe bezwłocznie oddawali do rady municypalnéj. — Przypuszczające posiadacze broni wojskowéj nabyli ją za opłatą, niechcąc ich narażać na stratę, zawiadamiam, że kommissja rządowa wojny natychmiast wypłacić każe: Za karabin w dobrym stanie z bagnetem i stemplem zł. 24. Za karabin w dobrym stanie bez bagnetu zł. 18. Za karabin bez stempla lub reparacji potrzebujący zł. 15. Za karabinek jazdy w dobrym stanie zł. 15. Za takiż karabinek potrzebujący naprawy zł. 12. Za pistolet do użycia zł. 9. Za pistolet potrzebujący naprawy zł. 6. Za pałasz jazdy dobry zł. 15. — Jednakże jeżeli ta nagroda i uczucie potrzeby krajowéj nie trafi do przekonania broń posiadających i w ciągu trzech dni po wyjściu obwieszczenia broń w prywatnym ręku będąca, nie zostanie złożona do arsenałów lub do rady municypalnéj, później zaś odkrytą zostanie, w takim razie posiadający onę do osobistéj odpowiedzialności pociągniętym zostanie. — Podobniej że odpowiedzialności ulegnie każdy któryby broń od żołnierza kupił lub chcącego przedawać nieprzytrzymał i nie doniósł o nim kommissarzowi cyrkułowemu lub inspektorowi, albo radzie municypalnéj. — W Warszawie d. 15 marca 1831 r. — Jenerał piechoty J. hr. *Krukowiecki.*

Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy.

Dowiedziałem się że żołnierze w garnizonie tutejszym stojący, sprzedają różne effekta ubioru, mieszczanom i żydom. Ponawiając przeto rozkaz mój, poprzednio w tym przedmiocie wydany, zawiadamiam niniejszém: że ktokolwiek poważy się nabywać jakichbądź effektów od żołnierzy, lub takowe sprzedających nie przytrzyma i do placu nie dostawi; taki skazanym zostanie na zapłacenie kary wartości

effektu sprzedawanego wyrównywającéj, która wrazie powtórnego przekroczenia, potrojoną zostanie, za trzecim zaś razem na areszt zamienioną będzie. — W Warszawie d. 15 marca 1831. — Jenerał piechoty, J. hr. *Krukowiecki.*

Zdanie sprawy z czynności dyrekcji głównéj towarzystwa kredytowego ziemskiego, od 20 *lipca* 1830 *r. do d.* 20 *stycznia* 1831 *r.* (Ciąg dalszy.)

b) Wypłaty listów i kuponów.

Porównywając wpływy z wydatkami, ten zaspakajający zawsze o stanie pomyślnym naszego towarzystwa wynika rezultat, iż prędzéj ściąganą jest zaległość, niż się posiadacze listów i kuponów po swoje należności zgłaszają.

Z przeszłego zdania sprawy, pozostawało do wypłacenia za wylosowane listy zastawne i kupony z upłynionych półroczów: z raty grudniowéj 1826 r. złt. 16,558; z raty czerwcowéj 1827 r. złt. 16,742; z raty grudniowéj 1827 r. złt. 46,064 gr. 7; z raty czerwcowéj 1828 r. złt. 59,167 gr. 1; z raty grudniowéj 1828 r. złt. 129,992; z raty czerwcowéj 1829 r. złt. 112,524; z raty grudniowéj 1829 r. złt. 433,150; z raty czerwcowéj 1830 r. złt. 1,828,160; ogółem złt. 2,642,357 gr. 8.

W ciągu bieżącego półrocza zapłacono na tę należność za listy zastawne i kupony: z raty grudniowéj 1826 r. złt. 5,760; z raty czerwcowéj 1827 r. 4,368; z raty grudniowéj 1827 r. złt. 8,024; z raty czerwcowéj 1828 r. złt. 7,624; z raty grudniowéj 1828 r. złt. 17,272; z raty czerwcowéj 1829 r. złt. 31,174; z raty grudniowéj 1829 r. złt. 129,050; z raty czerwcowéj 1830 r. złt. 1,053,344; razem złotp. 1,256,616.

Pozostaje do wypłaty złt. 1,385,741 gr. 8, po którą się dotąd nie zgłoszono.

Co się tyczy wypłat terminu grudniowego 1830 r., które skończyły się w dniu 19 stycznia r. b.. wyjaśnia takowe wykaz pod Nr. 7 dołączony; podług niego stósownie do poboru wynosił: a) fundusz na umorzenie, złt. 3,372,925 gr. 15; b) fundusz na zapłacenie kuponów złt. 3,161,379 gr. 29; razem złt. 6,534,305 gr. 14.

Z tego wypłacono: a) za listy w dniach 1 i 2 października 1830 r. wylosowane złt. 1,776,800; b) za kupony dziewiąte złt. 1,488,392; razem złt. 3,265,192.

Pozostaje do zapłacenia złt. 3,269,113 gr. 14, to jest: za wylosowane, listy złt. 1,596,027; za kupony dziewiąte złt. 1,672,986; za pozostały rewers od listu w dniu 1 kwietnia 1830 r. wylosowanego, wraz z procentem, złt. 100 gr. 14; jak wyżéj złt. 3,269,113 gr. 14.

Z ośmiu poprzednich rat zostaje do zapłacenia złotp. 1,385,741 gr. 8.

Pozostaje w ogóle do zapłacenia złt. 4,654,854 gr. 22.

Dyrekcja główna jak dawniéj tak i wobecnym półroczu, nie była w potrzebie zaciągania pożyczki od banku.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

— Przez postanowienie rządu narodowego z d. 14 b. m. przywrócony został i rozpoczął się z dn. wczorajszym pobór zwyczajny opłaty skarbowéj od mięsa do stolicy wprowadzonego, jako też i od rzezi w szlachtuzach dopełnianéj, z zezwoleniem wolnéj konkurencji, jako środka zapobiegającego nadużyciom indywidualnym i utrzymaniu ceny mięsa w stosunku do ceny zakupu wołów.

— Rada municypalna podała do wiadomości publicznéj, iż na potrzebę pociągu wojska, potrzeba jest jeszcze sto kilkadziesiąt koni, sto sześćdziesiąt wozów w litrach z pułkoszkami ile można dobrych, tudzież siedmdziesiąt pięć par zaprząg; mający takowe do zbycia, zgłaszać się mogą codziennie od godziny 9 do 2, do komitetu w tym celu ustanowionego, czynności swe w ratuszu miasta stołecznego Warszawy odbywającego.

— Taż rada wezwała obywateli, aby, gdy już rospisy składek na wystawienie pułków Warszawskich, są ułożone, z złożeniem należytości w właściwych kassach miejskich, pośpieszali; albowiem w razie przeciwnym środkami exekucji znagleni zostaną.

— Sławny z wojen Napoleona jenerał Excelmans przybył do Warszawy, z towarzyszem podróży swojéj pułkownikiem od artyllerji.

— Cesarz Mikołaj mianował radcę Engel, prezesem tymczasowego rządu w Polsce, a w miejsce zmarłego Potemkina jenerała Ławaszero jenerałem gubernatorem Wołynia i Podola. Feldmarszałka zaś Dybicza gubernatorem ośmiu województw królestwa z władzą nieograniczoną, jak się wyraża dla nagłych okoliczności. Tę ostatnią nominację daty 2 lutego, kontrasygnował *minister sekretarz stanu* Stefan hr. Grabowski, nie miał więc dosyć odwagi, ani dosyć patrjotyzmu, oddalić się od władcy, którego naród usunął i nigdy nie przyzna.

— List zasłużonego sprawie narodowéj x. A. K. Pułaskiego Fijara, z oddziału partyzantów przy korpusie jenerała Dwernickiego, pisany do J. N. J. z Krasnegostawu dnia 9 b. m.

« Przyjacielu! stanęliśmy już w Krasnymstawie, dziś Wieprz przejdziemy i jeden tylko Bug oddzielać nas będzie od naszych nieszczęśliwych braci, którzy jeszcze znoszą obce panowanie, a z którymi jak najrychléj połączyć się pragniemy. W krótce więc ucałujemy naszę bratnią ziemię, łzami radości ją zrosim, tchnieniem wolności ożywim. Nie uwierzysz jak się mam za szczęśliwego, jak się z tego pysznię, że się nasz oddział przyłączył do korpusu jen. Dwernickiego. Wielkie było jego powołanie, i dopełnił czego tylko po nim wymagać mogła ojczyzna. Zwycięztwem pod Seroczynem pomięszał szyki nieprzyjaciela i odjął mu odwagę; zwycięztwem pod Nowąwsią oczyścił lewy brzeg Wisły. Stanąwszy na prawym jéj brzegu w dwóch walkach pod Puławami i Kurowem, tak przeraził nieprzyjaciela, że pod Lublinem czekać na nas nie śmiał. Nie liczę zabranych armat, zabitych lub pojmanych Rossjan, ważniejsze nasz korpus przyniósł narodowi korzyści. Zasłonił najsłabiéj strzeżoną stronę Warszawy, główną armję uwolnił od osłabienia się przez przeprawianie części wojska za Wisłę, coby koniecznie nastąpić było musiało, bez zwycięztw i bardzo zręcznych obrotów Dwernickiego. Ten mężny jenerał musi często nad sobą samym i zapałem swojego wojska odnosić zwycięztwo. Po bitwie pod Nowąwsią nowe czekały go laury; wiedział dobrze że łatwo powtórne nad Kreutzem odnieść zwycięztwo, lecz odebrał wiadomość, że znaczna część Rossjan postanowiła przeprawić się przez Wisłę pod Karczewem, że Warszawa ma być zagrożoną, wyrzeka się więc natychmiast czekającéj go chwały i mniéj świetnym,

lecz użyteczniejszym obrotem, marszem do Góry, niszczy wszystkie zamiary mającego się przeprawiać Geismara. Nigdy nie braknęło Polsce ludzi, którzy męztwem, śmiercią nawet samą umieli dla siebie piękne wysłużyć imię, lecz zawsze nie wielu mieliśmy takich, coby nad łatwą świetność przenosili trudną użyteczność.

Lecz nie tę tylko jednę korzyść Korpus Dwernickiego Polsce przyniósł korzyść, nie samém tylko zasłonieniem Warszawy szczycić się będzie. Zważył on już nadto laury Geismara, a korpus Kreutza stał się odtąd naszym posiłkowym korpusem. Wszędzie jego żołnierze rospowiadają po drodze, że Polaków nie podobna zwyciężyć, wszędzie żalą się, iż ich oszukano, mówiąc że idą na uśmierzenie garstki buntowników, a oni znaleźli cały naród uzbrojony i wielkich jenerałów na jego czele. Wyżsi Rossyjscy oficerowie utrzymują, że żaden z jenerałów Rossyjskich, dotąd jeszcze nie użytych w boju, nie podejmie się nowe przeciwko Polsce prowadzić szyki, bo będzie się lękał o swoję sławę. Jenerał Kreutz, którego sprawiedliwość, dobroć charakteru i wyższe oświecenie chwalą tutejsi obywatele, mówił, że ma sobie za honor iż mu wypadło mierzyć się z Dwernickim. «*Zawsze go tam zastawałem, są jego słowa, gdzie się go najmniéj spodziewać mogłem.*» Kiedy więc są tak szczerzy przed mieszkańcami naszego kraju, cóż dopiero swoim braciom opowiadać będą? Poniosą między nich przerażenie i tym sposobem uniewinniać będą swoje klęski. Dziwimy się nie raz, jak znaczne oddziały wojska nieprzyjacielskiego pierzchają na widok kilku jeźdźców naszych. Zyskał więc nasz korpus nowych Polski obrońców.

Jeszcze jedna wielka korzyść. Przez odnoszone zwycięztwa wszyscy nasi żołnierze stali się bohatyrami. Ośmieleni zyskanemi korzyściami, ciągle się o nieprzyjaciół pytają, ciągle z nimi walczyć gotowi. Nie raz byłem prawie cudów świadkiem. Widziałem żołnierzy znużonych, osłabieniem wzbudzających litość, w tém zakommenderowano do attaku, a natychmiast wróciły siły, głos kommenderującego stał się dla nich cudowném lekarstwem, i ci co iść nie mogli, z rozjaśnionemi radością twarzami, jak najśpieszniejszym krokiem ku stanowiskom nieprzyjaciela biegli. Miło jest rozmawiać z tymi bohatyrami. W ich rozmowie dostrzegłbyś tyle odwagi, tyle gotowości, poświęcenia, że wziąłbyś ich za wprawionych kilkoletnim bojem żołnierzy, lub za ludzi oświeconych, w których duch panuje nad zmysłowością. Omyliłbyś się, są to nasi młodzi, poczciwi wieśniacy. Chciałbym, aby ci co śmią powątpiewać o naszém zwycięztwie, chociaż jeden dzień przepędzili w naszym obozie, a uwierzyliby równie mocno, jak ja, w pewność wygranéj naszéj.

Ogłoś te wiadomości towarzystwu (*), niech się cieszy razem z nami. Nie wymieniam ci tu imion walecznych oficerów i żołnierzy, musiałbym kilka zapisać arkuszy, a nadto szczegółowe rapporta naszego jenerała są już zapewne ogłoszone w pismach publicznych. Spisuję sobie wszystko i moje konotatki posłużą mi do przekazania potomności imion walecznych rycerzy naszego korpusu. Oficerowie zawsze na czele przywodzą mężnym żołnierzom, jenerał zawsze na koniu i zawsze w przedniéj straży.

(*) Patrjotycznemu.

Przy tak powszechném, przy tak jednomyślném poświęceniu się wszystkich, możnaż wątpić o zwycięztwie.?

Winienem ci jeszcze donieść że mieszkańcy Lublina przyjęli nas z całém uniesieniem patrjotyzmu. Zastaliśmy damy czekające nas z chlebem, z talerzami, tacami pełnemi rozmaitych pokarmów i napojów. Ubiegano się o pomieszczenie swoich obrońców, żadnych nie szczędzono kosztów. W niedzielę zeszłą grano w tamtejszym teatrze sztukę: *Orzeł biały czyli Powstanie Polaków*, przerobioną stosownie do okoliczności. Zamiarem przerabiającego było uczczenie naszego korpusu. Nie opisuję ci wszystkich szczegółów, przestań na tém doniesieniu, że wojsko nasze oznaki wdzięczności i uniesienia przyjęło skromnie, bo je wyższa myśl, wywalczenia niepodległości kraju zajmuje. Nie należy jednak zaniedbywać tych oznak, ale owszem spokojni mieszkańcy kraju wszelkiemi sposobami dowodzić powinni, że umieją cenić poświęcenie się wojowników, co dla nich krwi swojéj nie szczędzą.

Bądź zdrów, w krótce usłyszysz, że już jesteśmy za Bugiem i zazdrościć mi będziesz że jeden z pierwszych stanę na bratniéj ziemi. Twój przyjaciel. X. A. K. Pułaski.

Wiadomości Zagraniczne.

ROSSJA. — *Z Petersburga 26 lutego.* — Nadzwyczajny dodatek do dzisiejszego dziennika Petersburskiego zawiera co następuje:

«Dziś rano cesarz odebrał od naczelnego wodza czynnéj armji, rapport datowany dnia 20 o krwawéj bitwie zaszłéj w dniu 19 b. m. z tamtéj strony Miłosny, pomiędzy armją naszą i wszystkiemi połączonemi wojskami buntowników, wraz z doniesieniem o ich klęsce. Poniżéj ogłoszamy rapport feldmarszałka Dybicza grafa Zabałkańskiego poprzednio jednakże umieszczamy działania wojenne, które poprzedziły tę bitwę, w czasie posuwania się wojska od Węgrowa ku Miłosny.»

» Naczelny wódz powziąwszy wiadomość, że buntownicy ściągają swoje wojska, i że przednie ich straże złożone z 6 pułków piechoty, 4 pułków jazdy, oddziału krakusów i 4 baterij, zajęły pozycję pod Kałuszynem, rozkazał uderzyć na nie d. 17. Wojska zostające pod dowództwem w. xcia cesarzewicza, przy których znajdował się także sztab główny, szybko postąpiły ku temu miastu, śmiało natarły na buntowników i wyparły ich po zaciętym oporze. Wojska te z bronią w ręku zająwszy Kałuszyn, ścigały buntowników głównym gościńcem aż do Mińska i traktem do Jakubowa prowadzącym. W potyczce téj mieliśmy 50 zabitych i rannych. W tym samym czasie, jenerał baron Rosen, który osobiście dowodził przednią swoją strażą, uderzył na prawém skrzydle naszém na buntowników. Ci mając korzystne stanowisko, bronili się z największą zaciętością; walka trwała do trzech godzin; lecz gdy buntownicy widzieli, ze wojsko nasze bierze się do bagnetów, pierzchnęli, i ścigano ich aż pod Dobre. Przytem natarciu straciliśmy w zabitych i rannych do 400 ludzi. Do pierwszych należy waleczny dowódca Wołyńskiego pułku ułanów, pułkownik Filimonów.»

» Dnia 18 lutego naczelny wódz wydał na nowo rozkaz uderzenia na buntowników. Lewa kolumna pod do-

wództwem jenerała adjutanta hr. Pahlen zajęła Mińsk o godzinie 8 rano, a przednie jego straże postąpiły aż ku Miłosny. Jenerał baron Rosen, w skutek odniesionych w dniu poprzednim korzyści, ścigał buntowników i stanął blisko pod Okuniewem. W dniu tym nieprzyjaciel bronił się z mniejszą zaciętością, a strata jego w 2 dniach ostatnich, była nierównie większą od naszéj; szczególniej bardzo wiele ucierpiał 4 pułk linjowy, którego dowódca pułkownik Bogusławski i podpułkownik Czajkowski ciężko byli ranni. Prócz tego, zabraliśmy buntownikom jednę armatę i ujęliśmy w niewolę 200 żołnierzy i kilku officerów, między którymi, znajdował się pułkownik Zawidzki, dowódzca 4 pułku strzelców pieszych. Naczelny wódz wspomina z największą pochwałą, o okazaném w potyczkach tych znakomitém męztwie, tudzież wybornych rozporządzeniach jenerała adjutanta barona Rosen, równie jak o gorliwości i waleczności, któréj 6 korpus piechoty dał dowody.»

— *Rapport naczelnego wodza czynnéj armji z głównéj kwatery pod Miłosną z dnia 20 lutego.*

Po dwudziennném żwawém ściganiu buntowników od Węgrowa na Liw, Stanisławów i Okuniew, przez korpus jenerała barona Rosen, a na gościńcu od Kałuszyna, Mińska i Miłosny, przez korpus jenerała adjutanta hr. Pahlen, dziś stoczyliśmy z nimi wielką bitwę o ośm wiorst od Pragi.

Przy ujściu dróg do wsi Grochowa, buntownicy którzy całe swoje wojsko zgromadzili na wspomnionych powyżéj gościńcach, dotykali czoła kolumn jenerała barona Rosen i hr. Pahlen. Gdy na początku bitwy, około godziny 10 zrana, miejscowość nie pozwalała stawić znaczne siły przeciwko buntownikom, lub rozwinąć linję operacyjną, czoło kolumny jenerała Pahlena, który najpierwszy uderzył, przez czas niejaki stało niekorzystnie; całe trzy godziny jedna brygada strzelców z pierwszéj dywizji piechoty i 5 pułku strzelców, jedna brygada 3 dywizji ułanów i jedna brygada pierwszéj dywizji huzarów, z bardzo małą artyllerją, wytrzymać musiały gwałtowną natarczywość dwóch dywizji, pieszéj i konnéj od 40 dział wspieranych. Hrabia Pahlen był nakoniec przymuszony, na trakcie do Miłosny cofnąć się o 2 wiorsty. Gdy tymczasem zbliżałem się do pola bitwy, rozkazałem dowódzcy artyllerji, jenerałowi adjutantowi Suchozanet, aby wystawił natychmiast imponującą liczbę dział, i poleciłem szefowi głównego sztabu jenerałowi adjutantowi Toll, aby bliżéj rozpoznał stanowisko buntowników. Hrabia Toll doniósł mi, iż wszystkie ich wysilenia są obrócone przeciwko prawemu skrzydłu przedniéj straży hrabiego Pahlen, a to jak się zdawało, dla przeszkodzenia połączeniu się jego z kolumną barona Rosen, przeciwko któréj stawili dywizję ułanów i liczną artyllerję. Hrabia Toll, kazał więc wzmocnić przez świeżo przybyłe wojska, swoją przednią straż, któréj prawe skrzydło wspierane było przez pułk Ingryjski i jeden batalion 4 pułku morskiego, centrum zaś przez 4 działa artyllerji konnéj i 4 działa artyllerji pieszéj. Uwiadomiony o tem rozporządzeniu, udałem się jak najśpiesznéj na czoło drugiéj naszéj dywizji pieszéj, dla wspierania przedniéj straży, a wzmocniwszy prawe skrzydło kilku batalionami téj dywizji, rozkazałem półszwadronowi Łubnoskiego pułku huzarów, stanowiącego mój orszak, aby z towarzyszącym mi batalionem saperów uderzył na nieprzyjaciela, którego strzelcy zamierzyli zająć główne wzgórze przy samym gościńcu i zabrać wzniesionę tam baterję.

Od téj chwili walka przybrała zupełnie inną postać. Hrabia Toll dowodził prawém skrzydłem piérwszego korpusu. W środku i na lewém skrzydle, hrabia Pahlen odparł buntowników na wszystkich punktach, a pułk strzelców konnych króla Wirtemberskiego na ustny mój rozkaz, uderzył na piechotę nieprzyjaciela, przyprawił ją o wielkie straty i zabrał majora Bortkiewicza, wraz z kilku innymi officerami Polskiemi w niewolę. Jenerał kwatermistrz armji jenerał adiutant Neidhardt przy wykonaniu tych rozkazów był mi bardzo użyteczny. Około godziny 4 z południa jenerał adjutant Toll, już się był połączył z przednią strażą jenerała barona Rosen, którą dowodził jenerał-porucznik Włodek; za nią postępowała 24 i 25 dywizja, które stały na zewnętrznym prawem boku linji operacyjnéj.

Ponieważ nie odebrałem jeszcze raportów dowódców korpusów, nie jestem w stanie przedstawić w. c. mości wszystkich szczegułów téj krwawéj bitwy, rozpoczętéj o 8 wiorst od Pragi, a skończonéj o 4 wiorsty bliżéj pod okiem mieszkańców Warszawy. Od jeńców dowiedzieć się tylko było można, że całe wojsko buntowników złożone z 60,000 jazdy i piechoty i 80 dział, w czasie téj walki znajdowało się w ogniu.

Z naszéj strony, jak już miałem honor donieść, z początkiem bitwy bardzo mała tylko liczba wojska należała do walki; późniéj nawet, po przybyciu posiłków, aż do skończenia bitwy, mniéj niż połowa armji przy niéj tylko miała udział; gdyż ani gwardje pod dowództwem cesarzewicza będące, ani trzecia dywizja kiryssjerów, ani korpus grenadjerów nie były w ogniu. Stratę naszą możemy liczyć na 2000 ludzi w poległych i rannych. Do ostatnich należy z największym żalem naszym, waleczny dowódzca artyllerji jenerał adjutant Suchozanet, jen. major Własow dowódzca kozaków, i jenerał major Afrozimow. Ranni także pułkownik Bodisko i kilku innych oficerów.

Strata nieprzyjacielska wnosząc z trupów pozostawionych na pobojowisku, musi być bardzo znaczna. Liczba jeńców do chwili obecnéj dochodzi do 500, między którymi znajduje się podpułkownik byłéj gwardji Kiwerski i wielka liczba niższych i wyższych oficerów. Pułki byłéj gwardji grenadjerów i strzelców konnych i 4ty pułk strzelców konnych, ucierpiały więcéj niż wszelkie inne. Wojskiem powstańców dowodził xiąże Radziwiłł, lecz podług zeznań jeńców, wszystkiemi obrotami kierował jenerał Chłopicki. Skoro odbiorę rapporta i inne wiadomości, pośpieszę zdać w. c. m. szczegółową sprawę o téj bitwie, równie jak o poprzedzających ją obrotach wojska.

W końcu swego raportu, naczelny wódz zdaje cesarzowi świadectwo o świetnéj waleczności i zręcznych manewrach jenerałów: hr. Toll, barona Rosen i hr. Pahlen, także i jenerała adjutanta Neidhart; a bardzo pochwala działania jenerałów majorów: jen. adjutanta xięcia Gorczakowa i barona Sacken.

— Do dzisiejszéj gazety dołącza się Nr. 5 *Fenixa* tylko dla prenume:

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.